

Materiały

NIEMCY I WOJNA DOMOWA W JUGOSŁAWII

CZY NIEMCY SĄ ODPOWIEDZIALNE ZA WYBUCH KONFLIKTU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO?

Wbrew różnym opiniom stosunki niemiecko-jugosłowiańskie układały się na przestrzeni naszego stulecia dość poprawnie. Wprawdzie w czasie I wojny światowej armia niemiecka zniszczyła państwo Serbów, podobnie jak w 1941 r. Hitler małą spójną monarchię Karadjordjewićów, to jednak Niemcy cieszyły się sporym uznaniem wśród Południowych Słowian, zresztą ze wzajemnością. Herman Wendel, z ramienia SPD deputowany do *Reichstagu* i jeden z lepszych niemieckich bałkanistów w tamtych czasach z uznaniem powitał powstanie państwa SHS w grudniu 1918 r., widząc w tym zwierciadle odbicie zjednoczenia niemieckiego z 1871 r. Jeszcze wcześniej, w 1829 r., wybitny niemiecki historyk Leopold von Ránke szczegółowo analizując sytuację na Bałkanach nie krył podziwu dla witalności narodów serbskiego i chorwackiego i ich dążeń do utworzenia wspólnoty, pomimo istniejących religijnych i kulturowych różnic¹.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Jugosławia należała do francuskiego systemu sojuszy wschodnich. Po przejęciu dyktatorskiej władzy przez króla Aleksandra w 1929 r. stopniowo rozluźniała swoje związki z Paryżem. Wpływy niemieckie w tym kraju rosły szybko, ale na początku ograniczały się do sfery gospodarki. III Rzesza, występując jako obrońca „narodów uciskanych”, dużą popularnością cieszyła się zwłaszcza w Chorwacji i Słowenii, które siłą wielowiekowej tradycji i przynależności do niemieckiego kręgu językowego i kulturowego ciążyły ku Berlinowi. Po *Anschlusie* Austrii w Belgradzie poważnie obawiano się oderwania Chorwacji od pozostałych części kraju i utworzenia pod egidą niemiecką samodzielnego państwa².

Te przewidywania spełniły się, ale dopiero w kwietniu 1941 r., kiedy wojska niemieckie zaatakowały Jugosławię. Utworzona z łaski Hitlera „niezależna” Chorwacja karty swojej czteroletniej historii zapisała bezprzykładnym ludobójstwem na ludności serbskiej i żydowskiej.

¹ L. von Ránke, *Die serbische Revolution. Aus serbischen Papieren und Mitteilungen*. Hamburg 1829, s. 9.

² Zob. J. Kozeński, *Agresja na Jugosławię 1941*. Poznań 1979; B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933 - 1941*. Poznań 1987.

Powojenna Jugosławia, która zdystansowała się od Stalina i od bloku radzieckiego cieszyła się sporym uznaniem na Zachodzie, chociaż system sprawowania władzy w tym kraju niewiele różnił się od praktykowanego w innych państwach socjalistycznych. Kontakty jugosłowiańsko-zachodniemieckie zostały stopniowo odbudowane, by w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przejść do fazy rozkwitu. RFN stała się najważniejszym partnerem handlowym Jugosławii w Europie Zachodniej. W szczytowym okresie, w 1979 r., udział Niemiec Zachodnich w eksporcie jugosłowiańskim wynosił 10,9%, a imporcie 20,6%. Na mocy porozumień międzyrządowych w Republice Federalnej znalazło zatrudnienie blisko 500 tys. jugosłowiańskich *Gastarbeiterów*³.

Po śmierci 1 maja 1980 r. marszałka Josefa Broz-Tity, który twardą ręką utrzymywał zwartość państwa jugosłowiańskiego wydawało się, że wszystko dalej pójdzie *titovym putem*. Ale już w 1981 r. wybuchły zamieszki w Kosowie, stopniowo rosło napięcie pomiędzy Serbami i Chorwatami i nade wszystko — pogarszała się sytuacja ekonomiczna kraju. W 1986 r. Serbska Akademia Nauk opublikowała słynny manifest nawiązujący do wielkoserbskich tradycji, określający Chorwatów odwiecznymi wrogami narodu serbskiego. W rok później wybory parlamentarne wygrał Slobodan Milošević, który przebył szybką drogę od komunizmu do radykalnego nacjonalizmu i którego filozofii działania nie powstydzilby się sam Machiavelli. Wprowadzone w tym samym roku poprawki do konstytucji ograniczyły autonomię Kosowa i Wojwodiny, co było sygnałem, że kierownictwo Serbii obrało radykalny nacjonalistyczny kurs⁴.

„Wiosna narodów” jesienią 1989 r., załamanie się systemu komunistycznego i zjednoczenie Niemiec wywarły olbrzymi wpływ na losy państwa jugosłowiańskiego i zapoczątkowały jego faktyczny rozkład. 15 czerwca 1991 r. dwie najbardziej rozwinięte republiki — Słowenia i Chorwacja — podpisały deklarację o niepodległości i wystąpieniu ze struktur państwa federacyjnego. Obierając kurs na samodzielność liczyły na przyspieszony rozwój, gdyż odpadały wydatki na pomoc dla mniej rozwiniętych republik, wiele sobie też obiecywano po ewentualnym włączeniu obu państw w krwiociąg gospodarki zachodniej, co było dołąd utrudnione z uwagi na polityczne niezadowolenie Wspólnoty Europejskiej z powodu sytuacji w Kosowie⁵.

³ L. Djeković, *Das Außenhandelssystem Jugoslawiens*. München 1984, s. 39; O. N. Haberl, *Die Abwanderung von Arbeitskräften aus Jugoslawien*, München 1978, s. 276.

⁴ T. Brey, *Jugoslawien: Der Vielvölkerstaat zerfällt*. I. *Erosion der staatlichen und wirtschaftlichen Strukturen*. „Osteuropa” nr 5/1991, ss. 417-430; P. Simić, *After the Cold War: Europe, The Balkans and Yugoslavia*. „The International Spectator” nr 4/1992, ss. 73-74; H. Stehle, *Weg vom Einheitsstaat*. „Die Zeit” z 13 V 1990; J. Reuter, *Die Entstehung der jugoslawischer Krise und ihre Internationalisierung*. „Südosteuropa” nr 7-8/1991, ss. 347-348.

⁵ B. Ferfila, *Rozpad Jugosławii i powstanie Słowenii*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1993, ss. 53-67; Por. T. Protas, *Ekonomiczne przestanki rozpadu gospodarki jugosłowiańskiej*, tamże, ss. 69-82; W. Oschlies, *Ursachen des Krieges in Ex-Jugoslawien*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 37/1993, ss. 3-10.

Podjęte decyzje były brzemiennie w skutki, ale w głównym stopniu dotyczyły to Chorwacji. Po proklamowaniu niepodległości żyjąca w tym 4,5-mln. państwie od habsburskich czasów ludność serbska w ciągu jednej nocy zepchnięta została na obrzeża życia społecznego ze statusem mniejszości. Pod białą-niebieską szachownicą, będącą symbolem znienawidzonego państwa Ustaszów, a obecną flagą państwową, grupować się zaczęli skrajni nacjonaliści chorwaccy. Cyrylicę wyrugowano z języka pisanego na mocy poprawki do konstytucji z 25 lipca 1990 r., można było się nią posługiwać tylko w gminach o przeważającej liczbie ludności serbskiej. Na pierwsze napady na ludność serbską władze w Zagrzebiu przyzywały oko. Ale informacje o gwałtach odbiły się szerokim echem w Belgradzie i stały doskonałą pożywką propagandową dla postkomunistycznego rządu serbskiego. Nie mogąc się pogodzić z secesją, ekipa Miloševicia rzuciła do akcji Jugosłowiańską Armię Ludową. W lipcu 1991 r. rozgorzały zacięte walki w pobliżu Lublany i granicy z Austrią⁶.

Z powodu Kosowa i z uwagi na trendy prezentowane w Belgradzie stosunki jugosłowiańsko-zachodnioniemieckie wiele straciły z poprzedniej serdeczności, lecz nie ochłodyły. Jeszcze w grudniu 1989 r. podczas wizyty prezydenta federacji J. Drnovseka wspólnie z kanclerzem Helmutem Kohlem omawiane były problemy przystąpienia Jugosławii do EWG i jej uczestnictwa w innych strukturach europejskich. Szef rządu zachodnioniemieckiego zaaprobował harmonogram działań zakładający przystosowanie się gospodarki jugosłowiańskiej do wewnętrznych przepisów EWG począwszy od 1992 r. W odpowiedzi usłyszał, że Jugosławia popiera dzieło zjednoczenia Niemiec, a 10-punktowy plan kanclerza Kohla z poprzedniego miesiąca uważa się w Belgradzie za „znak mądrej polityki”⁷.

Stopniowo nasilające się w 1990 r. symptomy kryzysu wewnętrznego w Jugosławii, grożącego wybuchem wojny domowej, śledzone były nad Renem z dużym niepokojem. Politycy niemieccy, obawiając się „balkanizacji” stosunków międzynarodowych w tej części Europy, apelowali do wszystkich antagonistów, kierując się przekonaniem o celowości utrzymania federacyjnego państwa, ale na innych bardziej demokratycznych podstawach. W liście skierowanym do premiera Jugosławii (19 II 1991) Ante Markovicia Kohl pisał, że obecne wydarzenia w tym kraju obserwuje z dużym zmartwieniem. Wskazywał, że konflikty narodowościowe stanowią zagrożenie dla wewnętrznego pokoju w tym kraju, stabilności regionu ważnego dla Europy. Jego zdaniem jugosłowiańska jedność mogłaby być utrzymana tylko na podstawie demokracji, przestrzegania praw człowieka i praw mniejszości narodowych. Przemoc lub groźba jej użycia paraliżowałyby wszystkie działania na rzecz przystąpienia Jugosławii do EWG, ponieważ byłoby to sprzeczne z Kartą Paryską i Aktem Końcowym KBWE⁸.

⁶ J. Zametica, *The Yugoslav Conflict*. London 1992; M. Thompson, *A Paper House. The Ending of Yugoslavia*. New York 1992.

⁷ Archiv der Gegenwart (dalej AdG), 1990, s. 34 086.

⁸ „Bulletin Presse- und Informationsamt der Bundesregierung” (dalej Bulletin), nr 18/1991, s. 127.

Wybuch wojny domowej zaskoczył mimo wszystko polityków i międzynarodową opinię publiczną, gdyż rzadko kto zakładał tak czarny scenariusz rozwoju wydarzeń. Wprawdzie wczesną wiosną na biurko amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Bakera napływały alarmujące raporty CIA o bliskim wybuchu konfliktu zbrojnego, ale administracja amerykańska zignorowała te ostrzeżenia. Podobnie zresztą postąpili zachodnioeuropejscy sojusznicy.

Słoweńskie i chorwackie dążenia do niepodległości początkowo z sympatią odbierano w USA i Europie Zachodniej, ponieważ prowadziło to do upadku systemu komunistycznego w całej Jugosławii. Chodziło jednak nie o rozpad tego państwa, lecz o głęboką demokratyzację jego struktur. W czerwcu 1991 r. odwiedził Belgrad Baker, który nalegał na Miloševicia, aby za wszelką cenę starał się utrzymać jedność państwa. Stanowisko amerykańskie przywódca serbski przewrotnie interpretował jako zachętę do działania i utrzymania jedności przy pomocy armii federalnej⁹.

Zaskoczony Zachód w początkowej fazie konfliktu nie miał żadnej strategii działania. Na dobrą sprawę nie wiadomo, o co w tym wszystkim chodzi. Prezydenci Serbii — Milošević i Chorwacji — Franjo Tuđman wprawdzie uchodzili za zaciekle przeciwników, ale już w marcu 1991 r. rozeszły się pogłoski, że prowadzą poufne rozmowy na temat podziału Bośni i Hercegowiny. Dyplomaci zachodni wiedzieli, że 6 maja 1991 r. w Grazu nad mapą Bośni pochylił się pełnomocnicy obu prezydentów, aby dokonać rozbioru tego terytorium¹⁰. Taki kierunek rozwoju sytuacji groził zapoczątkowaniem tzw. efektu domina. Nie było wątpliwości, że następnym etapem będzie rozbiór Kosowa i Macedonii.

Sprzeczne sygnały nadchodzące z różnych stron nie ułatwiały zadania, ale postanowiono niezwłocznie przystąpić do działania. Już 27 czerwca 1991 r. Austria uruchomiła „mechanizm kryzysowy” KBWE i zażądała od rządu belgradzkiego wyjaśnień. W dzień później, podczas szczytu państw Wspólnoty Europejskiej w Luksemburgu postanowiono wysłać do Jugosławii misję dobrej woli, złożoną z tzw. trojki (ministrowie spraw zagranicznych: Luksemburga — Jacques Poos, Włoch — Gianni de Michelis i Holandii — Hans van den Broek). Jednocześnie zdecydowano się zawiesić cały program pomocy finansowej dla Jugosławii obliczany na sumę 5 mld DM, gdyby sytuacja w tym kraju uległa dalszemu zaostrzeniu¹¹.

Rząd Republiki Federalnej znalazł się w niezręcznej sytuacji. Był świadomy, że Słowenia i Chorwacja, decydując się na niepodległość, duże nadzieje pokładały w politycznym i moralnym poparciu polityków bońskich. Obie republiki posiadały zagorzałych zwolenników w kołach chrześcijańskiej demokracji, zwłaszcza wśród bawarskiej CSU. Nie było też

⁹ J. Newhose, *Bonn, der Westen und die Auflösung Jugoslawiens. Das Versagen der Diplomatie-Chronik eines Skandals*. „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 10/1992, s. 1192.

¹⁰ Tamże, s. 1193.

¹¹ G. Trautmann, *Das hilflose Europa. Illusionen und Realitäten internationaler Krisenpolitik*. W: J. Furkes, K.-H. Schlarp (Hrsg.), *Jugoslawien. Ein Staat zerfällt*. Reinbek 1991, ss. 177 - 192.

tajemnicą, że chorwackie i słoweńskie dążenia do niepodległości cieszyły się poparciem Stolicy Apostolskiej.

Szczególną gorliwość do bliskiej współpracy z RFN deklarował prezydent Chorwacji Tudjman, były generał Tity, historyk wojskowości i polityk o niepohamowanych ambicjach autorytarnych. Wywołał on spore rozbawienie i sensację, kiedy z okazji zjednoczenia Niemiec wysłał do kanclerza Kohla list gratulacyjny, w którym podkreślił, że Chorwację i Niemcy łączy nie tylko historia, ale i „wzajemna miłość”¹².

W zaistniałym położeniu rząd niemiecki obrał dwukierunkową taktykę działania. Z jednej strony przewodniczący sztabu kryzysowego KBWE minister Hans-Dietrich Genscher, posługując się mandatem międzynarodowym, podjął starania zmierzające do zawieszenia broni i wysłania obserwatorów w miejsce walk. Z drugiej strony — zakładając celowość utrzymania integralności państwa jugosłowiańskiego — podjęto rozmowy i konsultacje z różnymi politykami jugosłowiańskimi na temat wyboru najlepszego rozwiązania, nie wykluczając podziału kraju.

Na posiedzeniu sztabu kryzysowego KBWE w Pradze (3-5 VII) minister Genscher skrytykował rząd federalny w Belgradzie. Publicznie stwierdził, że znajduje się on w amoku, kieruje starą ideologią i gwałtem próbuje utrzymać całość państwa, co w tych warunkach nie jest już możliwe. Poglądy jego w całej rozciągłości popierała Austria i częściowo rządy Danii i Belgii, które proponowały zwołać konferencję pokojową, która zastanović się miała nad przyszłością Jugosławii.

Twarda postawa ministra Genschera była rezultatem jego rozmów przeprowadzonych w Belgradzie 1 lipca z urzędującym prezydentem Jugosławii Stepe Mesiciem. Był on Chorwatem i nalegał na Niemców, aby szybko uznano samodzielność Chorwacji i Słowenii, gdyż jego zdaniem tylko takie rozwiązanie mogło zapobiec dalszemu rozlewowi krwi¹³. Genschera wsparł kanclerz Kohl, który również 1 lipca opublikował oświadczenie popierające separatystyczne dążenia Słoweńców i Chorwatów. Kilkakrotnie użyto tam słów o samostanowieniu. Przywódca niemiecki stwierdził, że Niemcy budujące swoją jedność państwową na tej właśnie zasadzie nie mogą odmawiać prawa do samostanowienia narodom Słowenii i Chorwacji¹⁴.

Obradujący 5 lipca 1991 r. w Hadze ministrowie spraw zagranicznych Wspólnoty wprowadzili embargo na broń do Jugosławii i oficjalnie zawiesili pomoc gospodarczą. Zaistniały jednak różnice zdań w ocenie sytuacji. Zgodność panowała tylko co do tego, że należy wysłać do Jugosławii obserwatorów Wspólnoty i wprowadzić zawieszenie broni. Upadł wniosek Genschera, aby w wypadku powtórzenia się aktów terroru ze strony armii federalnej uznać Chorwację i Słowenię za niezależne państwa. Z zastrzeżeniami spotkała się również jego propozycja, aby na najbliższe posiedzenie szefów dyplomacji państw EWG zaprosić nie tylko przedstawicieli rządu belgradzkiego, ale i Zagrzebia i Lublany. Francja,

¹² P. Simić, *op. cit.*, s. 74.

¹³ H.-J. Axt, *Hat Genscher Jugoslawien entzweit? Mythen und Fakten zur Außenpolitik des vereinten Deutschlands*. „Europa-Archiv” nr 12/1993, ss. 352. Por. W. A. Perger, *Warum Bonn am Pranger steht*. „Die Zeit” z 25 VI 1993, s. 5.

¹⁴ „Neue Zürcher Zeitung” z 3 VII 1991.

Hiszpania i Wielka Brytania sprzeciwiły się uznaniu obu republik, gdyż uważały, że będzie miało to negatywny wpływ na sytuację w ich własnych krajach (separatystyczne ciągoty Korsykańczyków, Basków i Płn. Irlandczyków). Francja z kolei pragnęła wysłać do Jugosławii oddziały pokojowe Wspólnoty, ale zgodnie sprzeciwili się temu Brytyjczycy i Niemcy. Po ostrej wymianie zdań przeważał pogląd przewodniczącego Rady, ministra van den Broeka, że nie należy się zbyt spieszyć i skoncentrować działania na utrzymaniu Jugosławii¹⁵.

Zgodnie z ustaleniami Wspólnoty Europejskiej przybyła na początku lipca do Jugosławii „trojka” zażądała przerwania ognia, powrotu armii federalnej do koszar, zawieszenia słoweńskiej i chorwackiej deklaracji niepodległości na trzy miesiące, zgody na wysłanie obserwatorów, objęcia posterunków celnych w Słowenii przez urzędników federalnych, przestrzegania konstytucyjnego wyboru prezydenta — Mesicia. Po wielu przetargach, 7 lipca 1991 r. na wyspie Brioni, byłej rezydencji marszałka Tity, doszło do uroczystości podpisania fetowanego porozumienia, w którym zważnione strony zobowiązywały się przestrzegać warunków Wspólnoty Europejskiej¹⁶.

Ku olbrzymiemu rozczarowaniu pokój nie trwał długo. 17 lipca oddziały serbskie zaczęły wycofywać się ze Słowenii i jednocześnie przegrupowywać swoje siły. Jesienią rozgorzały nowe walki w Chorwacji i po raz pierwszy Europa przekonała się, ile warte są podpisy pod rozejmami jugosłowiańskich polityków. Obiektami serbskiej agresji i szczególnie zaciętych bojów stały się miasta Osijek i Vukovar. Z ciężkiej artylerii ostrzeliwano zabytkowy Dubrownik i Split. Po obu stronach dochodziło do przerażających okrucieństw na ludności cywilnej¹⁷.

Wobec gwałtownego pogorszenia się sytuacji, Wspólnota Europejska w dniach 7–9 września zwołała konferencję pokojową do Hagi z udziałem stron konfliktu. Na wniosek ministra Genschera na stanowisko rozjemcy powołano byłego ministra spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa i Sekretarza Generalnego NATO lorda Petera Carringtona. Na temat uznania niepodległości Chorwacji i Słowenii nie dyskutowano. Kwestia ta nie pojawiła się również we wspólnej deklaracji H. Kohla i prezydenta François Mitterranda z 19 września 1991 r., postulującej wysłanie na teren walk międzynarodowych sił rozjemczych. Wstępne propozycje lorda Carringtona zakładające utrzymanie luźnej federacji narodów południowosłowiańskich zostały odrzucone przez Serbów¹⁸.

Wczesną jesienią 1991 r. jeszcze wydawało się, że Niemcy nie wystąpią ze wspólnego frontu państw zachodnich i USA w kwestii utrzymania jedności jugosłowiańskiej. W kilka dni po wizycie prezydenta Mitterranda w RFN (18–20 IX 1991) rzecznik frakcji CSU ds. polityki zagranicznej Karl Lamers oświadczył, że Niemcy zdają sobie sprawę z niebezpie-

¹⁵ P. Hort, *Europas Außenpolitik — ein Fernziel*. „Europa-Archiv” nr 20/1991, s. 580.

¹⁶ Szczegóły: AdG, 1991, s. 37 795.

¹⁷ Szerzej zob. J. Gow, *Legitimacy and the Military. The Yugoslav Crisis*. London 1992; P. Garde, *Vie et mort de la Yougoslavie*. Paris 1992.

¹⁸ M.-J. Calic, *Jugoslawien am Wendepunkt*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 37/1993, s. 11.

czeństw związanych z przedwczesnym uznaniem secesjonistów, które może być interpretowane jako stworzenie dla nich osłony politycznej i militarnej¹⁹.

Niemieckich oświadczeń nie brano za dobrą monetę. W Stanach Zjednoczonych rosło podejrzenie, że kiedy ambasador amerykański w Belgradzie Warren Zimmermann gorączkowo szukał możliwości kompromisu, to minister Genscher na własną rękę prowadził rokowania z Chorwatami i dodawał im odwagi²⁰.

Niezawodnie w swych spostrzeżeniach Amerykanie mieli wiele racji. Już 18 lipca Kohl i Genscher przyjęli prezydenta Tudjmana i obiecali poparcie w kwestii wysłania międzynarodowych sił rozjemczych do Jugosławii. 20 sierpnia Genscher konferował z szefami dyplomacji słoweńskiej Dimitri Rupelem i chorwackiej — Zvonimirem Separoviciem. 27 sierpnia przyjął serbskiego ministra spraw zagranicznych Vladimira Jovanovicia, a 7 października gościł ponownie w Bonn Separovicia, który prosił o niemiecką pomoc humanitarną dla głodujących Chorwatów. 22 listopada kanclerz Kohl przyjął prezydenta Bośni-Hercegowiny Aliję Izetbegovicia, który w Bonn szukał poparcia dla wydanej 15 października 1991 r. deklaracji o suwerenności tej republiki i usilnie prosił o powstrzymanie się z deklaracją uznania niepodległości Chorwacji i Słowenii. Był przekonany, że Serbowie i Chorwaci za następnym cel ataku obiorą Bośnię²¹.

Ostatnim akordem niemiecko-chorwackich konsultacji było kolejne spotkanie 25 listopada Genschera z Separoviciem. Niemiecki minister oświadczył wówczas, że przygotowuje do odjazdu grupę ekspertów, której zadaniem będzie omówienie w Zagrzebiu całokształtu przyszłych stosunków niemiecko-chorwackich. W dwa dni później, pomimo amerykańskiego apelu o powściągliwość, zapadła decyzja. Kanclerz Kohl i jego zastępca złożyli publiczne oświadczenie, że po szczycie Wspólnoty w Maastricht Słowenia i Chorwacja zostaną oficjalnie uznane przez RFN²².

2 grudnia ministrowie spraw zagranicznych Wspólnoty pozytywnie odnieśli się do dążeń niepodległościowych tych republik, które wykażą gotowość do współpracy i podporządkują się rezolucji nr 721 Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczącej Jugosławii. Obradująca dzień wcześniej w Wenecji grupa państw wchodzących w skład tzw. *Hexagonale* wydała oświadczenie, że Jugosławia w dotychczasowej formie już nie istnieje. Członkostwo „nowej” Jugosławii, tj. Serbii-Czarnogóry zostało wprowadzone, ale jednocześnie postanowiono przyznać status obserwatorów reprezentantom Chorwacji i Słowenii podczas projektowanych obrad tego ugrupowania w 1992 r.

W tej sytuacji, w trakcie spotkania z prezydentami Słowenii (3 XII) i Chorwacji (5 XII) rząd RFN zapowiedział uznanie obu państw „jeszcze

¹⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 27 IX 1991; Por. A. Heinrich, *Neue deutsche Außenpolitik. Selbstversuche zwischen Zagreb und Brüssel*. „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 12/1991, s. 1451.

²⁰ J. Newhose, *op. cit.*, s. 1194.

²¹ Tamże, s. 1196.

²² Bulletin, nr 130/1991, s. 1128; AdG, 1991, s. 36347; *Apel amerykański* „The Guardian” z 19 I 1992, s. 8.

przed Świętami Bożego Narodzenia". Leżąca na sercu ministrowi Genscherowi kwestia ochrony prawnej mniejszości serbskiej w Chorwacji, od której w rozmowie z Tudjmanem na wrześniowej konferencji w Hadze uzależniono niemieckie poparcie, została — przynajmniej formalnie — uregulowana. Na mocy naprędcy uchwalonej 4 grudnia poprawki do konstytucji parlament chorwacki przyrzekł szanować prawa wszystkich mniejszości narodowych. Jako że tym samym upadły ostatnie przeszkody, rząd RFN zawiesił porozumienie o ruchu komunikacyjnym z „nową” Jugosławią. Rozporządzenie, które zaczęło obowiązywać od 10 grudnia 1991 r. zabraniało jugosłowiańskim liniom lotniczym lądowania na terytorium RFN, zakazywało wjazdu i tranzytu samochodów ciężarowych oraz wyładunku jugosłowiańskich statków handlowych.

Nie skoordynowana z sojusznikami ze Wspólnoty i zza oceanu pierwsza samodzielna akcja zjednoczonych Niemiec na arenie międzynarodowej wywołała falę komentarzy i krytykę pod adresem Bonn. W Serbii przeciwko RFN i Austrii podniosła się kampania prasowa oskarżająca oba państwa, że próbują z Chorwacji i Słowenii uczynić „kraje wasalne IV Rzeszy”. Członek Komisji Ustawodawczej *Skupštiny* Vladimir Kosutić oświadczył, że w Niemczech i Austrii w niepokojący sposób rozwija się nacjonalizm, a w Wiedniu opracowany został misterny plan rozbicia Jugosławii. Celem miała być „nowa architektura europejska ze zjednoczonymi Niemcami w centrum”, a pierwszą ofiarą mocarstwowych ambicji — naród serbski. Wpływowa belgradzka „Polityka” w komentarzu redakcyjnym pisała, że właśnie rozpoczęła się III wojna światowa, ponieważ Niemcy w „nowoczesny sposób” dokonały *Anschlußu* Austrii, dyktują swoje warunki Europie, a Europa decyduje o tym, co dzieje się w Jugosławii. Pod ambasadą niemiecką w Belgradzie codziennie przewijały się tłumy ludzi. Demonstranci przynosili plakaty z karykturami Kohla, Genschera oraz Tudjmana, z wyrysowanymi na ich czołach swastykami. Pod spodem widniały napisy Genscher — Ustasz, Hitler — Tudjman. Ciesząca się w stolicy największą popularnością popołudniówka „Večernyje novosti” pisała, że Chorwaci prowadzą wojnę na „zamówienie” Niemiec. Telewizja z dużą częstotliwością pokazywała fragmenty starych kronik filmowych obrazujących współpracę Chorwatów z niemieckim okupantem. Demolowano samochody z niemieckimi rejestracjami i wielokrotnie poturbowano niemieckich korespondentów prasowych i telewizyjnych²³.

Rzecz charakterystyczna, że konsekwentne stanowisko Niemiec domagających się rychłego uznania Słowenii i Chorwacji z podobnie krytycznymi uwagami spotkało się nad Sekwaną. Konserwatywny „Le Figaro” w niemieckich działaniach widział „tęsknotę do nie tak odległych przecieć czasów”. Szczególnie aktywny na tym polu „Le Monde” w serii artykułów przypominał, że w przeszłości Francja na Wschodzie miała najlepsze stosunki właśnie z Serbią, a Niemcy już w 1939 r. pretendowały do protektoratu nad Słowenią i Chorwacją. Przypominano państwo Ante Pavelicia i wypowiedzi Franza Josefa Strauśa z lat siedemdziesiątych propagujące ideę zintegrowania Słowenii z Niemcami Zachodnimi i Wło-

²³ *Bestellter Krieg*. „Der Spiegel” z 16 IX 1992, ss. 185 - 186; Por. AdG, 1991, s. 35 856.

chami w ramach grupy alpejsko-adriatyckiej. W numerze z 4 lipca 1991 r. wyrażano opinię, że załamanie i rozpad Jugosławii odpowiada „głębokim pragnieniom Bonn”²⁴.

Nie ulega wątpliwości, że kanclerz Kohl i dyplomaci z Adenauerallee w Bonn dobrze orientowali się, że zdecydowana większość państw europejskich niezwykle krytycznie oceniała samodzielne postępowanie państwa, któremu w niespełna rok wcześniej zwrócono narodową suwerenność. Jakie więc czynniki zadecydowały, że Niemcy postanowiły iść pod prąd międzynarodowej opinii publicznej? Szukając rozwiązania tej zagadki nie można powiedzieć, że zadecydował o tym jakiś jeden generalny motyw. Był to raczej splot wzajemnie na siebie nałożonych uwarunkowań i powiązań. Przede wszystkim był to efekt — niezbyt dobrze brzmiącego w polskich uszach zwrotu — renacjonalizacji polityki niemieckiej. Musiał nastąpić taki moment w dziejach kontynentu, że Niemcy będą się starały pokazać, że nie liczą się tylko gospodarczo, ale i politycznie, i że z ich zdaniem należy się liczyć. Był to rezultat wzrastającej pewności siebie, zaufania do własnych nowych możliwości i wypływająca z tego potrzeba wyartykułowania kiedyś w końcu narodowych interesów²⁵. Wojna w Zatoce Perskiej przyniosła frustrację i rozczarowanie, gdyż sprowadziła Niemcy do roli biernego obserwatora i płatnika. Tym razem miało być inaczej, gdyż Chorwacja — jak trafnie napisał „The Wall Street Journal” — była dla Niemiec „europejskim Kuwejtem”²⁶. Państwo to, podobnie jak w mniejszym stopniu Słowenia, znajdowało się w polu wielowiekowego niemieckiego oddziaływania kulturalnego, a po 15 czerwca bez reszty identyfikowało się z niemieckimi interesami. Nie można też było lekceważyć głosów blisko 500 tys. ludności jugosłowiańskiej mieszkającej w Niemczech Zachodnich.

Wojna domowa w Jugosławii jest najnowszym i dotąd najbardziej sugestywnym przekładem, w jaki sposób współczesne środki masowego przekazu mogą sterować i manipulować opinią publiczną i wpływać na zachowania polityków. Przeciętnemu Niemcowi, któremu amerykańska powojenna *reeducation* głęboko przeorała świadomość, nie mieściło się w głowie, że w końcu XX w., tuż pod bokiem, dochodzić może do tak drastycznych gwałtów i aktów ludobójstwa. Obrazy w telewizji pokazujące spalone wioski i straszliwie okaleczone trupy jeńców wywołały ciśnienie społeczne, któremu rząd niemiecki nie był w stanie się przeciwstawić. Nie można było zapominać, że na 9 mln turystów odwiedzających corocznie Jugosławię, 3 mln stanowili Niemcy, którzy mieli tam — obecnie spustoszone — ulubione miejsca pobytu, nawiązane przyjaźnie z osobami, z których wiele stało się ofiarami bratobójczego i mało zrozumiałego konfliktu.

Od początku walk za natychmiastowym uznaniem secesji Chorwacji i Słowenii opowiedziały się opiniotwórcze „Frankfurter Allgemeine Zei-

²⁴ L. Rosenzweig, *L'Allemande, puissance protectrice des Slovènes et des Croats*. „Le Monde” z 4 VII 1991; Por. P. Fabra *Mitterrand-Metternich*. „Le Monde” z 3 VII 1991; „Le Figaro” z 4 VII 1991.

²⁵ B. M. Mojasević, *Die Vergangenheit stößt bitter auf. Warum hilft Bonn bei der Zerschlagung Jugoslawiens*. „Die Zeit” z 6 III 1992, s. 51.

²⁶ „The Wall Street Journal” z 10 I 1992.

tung” i „Die Welt”, przeciwna natomiast pochopnym działaniom była „Süddeutsche Zeitung”. W październiku 1991 r. — jak twierdzili urzędnicy *Auswärtiges Amt* — po każdym przeczytanej artykule wstępnym we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” Genscher i Kohl stawali się coraz bardziej nerwowi. Środki masowego przekazu wykreowały obraz jednego wroga — Serba i skąpo informowały o gwałtach dokonywanych przez Chorwatów. „W tej krwawej tragedii są jedyni prawdziwi łajdacy, mianowicie Serbowie” — pisał O. Ihlau, komentator tygodnika „Der Spiegel”²⁷.

Przyglądając się stanowisku niemieckich partii politycznych, zauważyć można było rzadki *consensus*, cieszący ministra Genschera, marzącego o wspólnym froncie wszystkich partii politycznych w najważniejszych kwestiach polityki zagranicznej. Już 24 maja 1991 r. wiceprzewodniczący SPD Norbert Gensel po pobycie w Jugosławii w imieniu swej partii wydał oświadczenie potępiające Serbię za próby utrzymania przemocą jedności jugosłowiańskiej. Latem 1991 r. grupa czołowych przywódców tej partii udała się do obłożonej i znajdującej się pod ostrzałem serbskim Lublany. Stamtąd zaapelowano o zwołanie nadzwyczajnej sesji *Bundestagu* poświęconej kwestii jugosłowiańskiej. Wspomniany Gensel i Karsten Voigt regularnie zapytywali Genschera, kiedy porzuci taktykę bierności i przystąpi do konkretnego działania²⁸.

Minister Genscher, któremu dodatkowo z tego powodu groził rozłam we własnej partii, znajdował się pod silną presją CDU i CSU. Politycy Unii wielokrotnie powtarzali, że skoro po zjednoczeniu Niemcy wschodni odzyskali „wolność”, to nie można było tego odmawiać innym narodom. Poglądy te również podzielał szef bońskiej dyplomacji, ale w deklaracji o uznaniu niepodległości Słowenii i Chorwacji przede wszystkim chciał widzieć środek odstraszący Serbów i powstrzymujący ich ekspansję. Poza tym sądził, że skoro przemówiły działa, nie było już sensu sztucznie utrzymywać jedności jugosłowiańskiej, bo mogło to mieć negatywny wpływ na republiki byłego ZSRR. Jego poglądy podobno w całej rozciągłości mieli popierać Michaił Gorbaczow i Eduard Szewardnadze²⁹.

Do szybkiego uznania niepodległości Słowenii i Chorwacji parł zwłaszcza kanclerz Kohl, który od początku nie godził się z umiarkowaną linią Genschera i na własną rękę próbował sterować biegiem wydarzeń. 14 sierpnia ówczesny doradca kanclerza Horst Teltchik przyjął chorwackiego parlamentarzystę Ivana Milasa, zaufaną osobę prezydenta Tudjmana. Następnie zanotował w dzienniku, że odbywa się to bez wiedzy Urzędu Spraw Zagranicznych, bo „kiedy wcześniej zaproponowałem nawiązanie politycznych kontaktów z Litwą, spotkała mnie stamtąd odmowa”. I dopisał: „Chorwaci orientują się wyłącznie na Niemcy (...) uzgadniamy pozostawanie w stałym kontakcie”³⁰.

Kiedy zapadła decyzja, w początkach listopada 1991 r. w *Auswärtiges Amt* zabrano się do studiowania materiałów i zbierania argumentów na

²⁷ O. Ihlau, *Amok auf dem Balkan*. „Der Spiegel” z 11 V 1992, s. 162.

²⁸ T. W. Krauel, *Ein Anruf, der die Welt veränderte. Der Weg zur Anerkennung*. „Rheinischer Merkur” z 20 XII 1991; Por. H.-J. Axt, *op. cit.*, s. 351; AdG, 1991, s. 37 795.

²⁹ J. Newhose, *op. cit.*, s. 1194.

³⁰ H. Teltchik, *329 Tage. Innenansichten der Einigung*. Berlin 1991, s. 347.

rzecz wcześniejszego uznania niepodległości Chorwacji i Słowenii. W grudniu, przed spotkaniem w Maastricht kanclerz Kohl poinformował prezydenta Mitterranda — co Francuzi milcząco przyjęli do wiadomości — że klamka już zapadła i nie ma już odwrotu. Stało się tak, pomimo że w końcu listopada swój sprzeciw przeciwko takiemu rozwiązaniu zasygnalizowała Grecja. 6 grudnia poruszona i wzburzona krokiem niemieckim administracja amerykańska wprowadziła sankcje gospodarcze przeciwko wszystkim republikom³¹. 12 grudnia zaniepokojony Sekretarz Generalny ONZ Javier Pérez de Cuéllar napisał do przewodniczącego Rady Europejskiej van den Broeka o niebezpieczeństwach wiążących się z przedwczesną akcją Niemiec, która doprowadzić może tylko do ogólnego wzrostu napięcia na Bałkanach. Następnego dnia przyszła odpowiedź Genschera. „Odrzucenie uznania niepodległości jakiegokolwiek republiki, która tego sobie życzy, doprowadzić może do eskalacji gwałtów dokonywanych przez Armię Ludową” — pisał niemiecki dyplomata. I dalej: „Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że cała Europa uznała, iż po podpisaniu Aktu Końcowego w Helsinkach i Karty Paryskiej granice są nienaruszalne i nie mogą być zmieniane siłą. Dlatego też Wspólnota Europejska zażądała respektowania wewnętrznych i zewnętrznych granic Jugosławii”. Na list Sekretarz Generalny ONZ odpowiedział 14 grudnia. Pisał, że jego troskę budzi „przedwczesne, selektywne i nie uzgodnione uznanie”. Zwrócił uwagę, że podczas nadzwyczajnego spotkania ministrów spraw zagranicznych EWG 8 listopada 1991 r. w Rzymie zapadły nieco inne ustalenia i mówiło się o uznaniu suwerenności republik jugosłowiańskich tylko w ramach „ogólnych rozwiązań”. Pérez de Cuéllar miał nadzieję, że minister Genscher uwzględni wielkie zatroskanie prezydentów Bośni-Hercegowiny i Macedonii, że przedwczesna akceptacja niezależności Słowenii i Chorwacji spowoduje rozszerzenie konfliktu na inne „czułe” regiony³².

Podczas historycznego spotkania w Maastricht kwestia jugosłowiańska nie była przedmiotem merytorycznej dyskusji. Mniej więcej od września Francuzi przychyliłi się do zdania, że nie uda się powstrzymać rozpadu Jugosławii i dojdzie do podziału jej terytorium wzdłuż historycznych granic. Tezy te akceptowali i politycy brytyjscy. Oba państwa nie chciały wywoływać z powodu Jugosławii dodatkowych sporów, gdyż utrudniłoby to w Maastricht osiągnięcie końcowego porozumienia. Niemcy na ołtarzu jedności europejskiej kładli swój największy skarb — silną markę niemiecką, co też odpowiednio zostało docenione.

16 grudnia ministrowie spraw zagranicznych Wspólnoty obradujący w Brukseli powrócili do zagadnień jugosłowiańskich. Na wniosek Niemiec i Francji podjęto decyzję o uznaniu niepodległości wszystkich republik po 15 stycznia 1992 r. i po spełnieniu przez nie odpowiednich warunków nakreślonych w raporcie tzw. komisji Badintera. Ponadto republiki miały odpowiedzieć, czy życzą sobie niepodległości, przestrzegać będą praw człowieka, praw grup narodowych i etnicznych oraz czy po-

³¹ *Guten Morgen, Deutschland. Der amerikanische Historiker Robert Gerald Livingston über neue Bonner Außenpolitik.* „Der Spiegel” z 28 I 1992, s. 37.

³² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 XII 1991; Por. A. Heinrich, *Wunderbare Wandlung. Die Nachkriegsdeutschen und der Bosnien-Einmarsch. Ein Frontbericht.* „Blätter für deutsche internationale Politik” nr 4/1993, s. 406.

pierać będą wysiłki Sekretarza Generalnego ONZ i Rady Bezpieczeństwa zmierzających do zaprowadzenia pokoju w Jugosławii. W następnej kolejności Wspólnota domagała się zgody na zwołanie konferencji pokojowej i rezygnacji z roszczeń terytorialnych wobec państw sąsiednich, członków EWG i nieprowadzenia w tym kierunku akcji propagandowej. Inny charakter miała misja pod przewodnictwem Roberta Badintera, byłego francuskiego ministra sprawiedliwości i specjalisty w zakresie praw człowieka. Jej zadaniem było zorientowanie się, które republiki byłej Jugosławii zasługują na międzynarodowe uznanie, tzn. czy posiadają dostateczne ustawodawstwo w zakresie ochrony mniejszości narodowych i praw człowieka i nie prowadzą polityki dyskryminującej inne grupy narodowościowe. Raport komisji Badintera przedstawiony miał być 15 stycznia 1992 r. na kolejnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych EWG i na jego podstawie miano określić, które republiki zostaną przez Wspólnotę oficjalnie uznane³³.

Brukselska uchwała nie stała się wiążąca dla Niemiec, ponieważ 19 grudnia opublikowano następujące oświadczenie: „... rząd federalny podjął dzisiaj decyzję o uznaniu niepodległości tych republik jugosłowiańskich, które do 23 grudnia oświadczą, że wyrażają taką wolę i wypełnią warunki określone w oświadczeniu ministrów spraw zagranicznych Wspólnoty Europejskiej z 16 grudnia 1991 r.” *Auswärtiges Amt* otrzymał polecenie, aby po spełnieniu tych warunków rozpocząć negocjacje na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych. W wypadku Słowenii i Chorwacji podkreślono, że zgodnie z deklaracją kanclerza Köhla z 27 listopada formalnie uzna się ich niepodległość jeszcze przed świętami. I rzeczywiście, 23 grudnia prezydent Richard von Weizsäcker poprzez konsulaty generalne w Lublanii i Zagrzebiu przekazał oficjalne pisma o uznaniu niepodległości Słowenii i Chorwacji³⁴.

Aby osiągnięte w Maastricht porozumienie o wspólnej polityce zagranicznej nie stało się fikcją, 15 stycznia pozostali członkowie Wspólnoty z dużą niechęcią przyłączyli się do niemieckiej deklaracji o uznaniu niezależności Chorwacji i Słowenii. W tej sytuacji raport komisji Badintera o potrzebie uznania niepodległości — przede wszystkim Słowenii i Macedonii — państw, które wypełniły kryteria EWG, można było po prostu wyrzucić do kosza³⁵.

Bez wątpienia rządy zachodnie nad niesubordynacją niemiecką szybko przeszłyby do porządku dziennego, gdyby pokój w Jugosławii został przywrócony. Ale tak się nie stało i według rozwoju najbardziej pesymistycznego scenariusza — po kilkumiesięcznym okresie rozejmu negocjowanego przez wysłannika ONZ Cyrusa Vance'a — wybuchły walki w Bośni-Hercegowinie. Jak wspomniano, republika to oponowała przeciwko uznaniu secesji Chorwacji i Słowenii, gdyż logika wydarzeń zmuszała ją do wydania podobnej deklaracji. Zresztą nie miała wyboru. Alternatywą było pozostanie w strukturach starej federacji. 2 lutego 1992 r. odbyło się referendum na temat niepodległości, które zgod-

³³ AdG, 1991, s. 36 346; Por. H. J. A x t, *op. cit.*, ss. 352 - 355.

³⁴ AdG, 1991, s. 36 350.

³⁵ *Report of the European Community Arbitration Committee*. „Yugoslav Survey” nr 1/1992, ss. 121 - 134.

nie z oczekiwaniami tamtejsi Serbowie zbojkotowali, żądając przyłączenia wschodniej Bośni do „nowej” Jugosławii. Dobrze uzbrojone przez armię federalną oddziały bośniackich Serbów przystąpiły do akcji. 1 marca 1992 r. po raz pierwszy rozległy się strzały w Sarajewie. Na kontrolowanym przez siebie terytorium Serbowie proklamowali separatystyczne państwo z własnym parlamentem i prezydentem Radovanem Karadžićem na czele.

W lutym 1992 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ zdecydowała się wysłać oddziały międzynarodowe (*UNPROFOR*) na tereny objęte walkami w Chorwacji, Sławonii i Krajinie. Ustalony początkowo na 12 miesięcy mandat sił ONZ ulegał stopniowemu wydłużeniu. W czerwcu 1992 r. zdecydowano się wprowadzić nowy kontyngent „niebieskich hełmów” w celu odblokowania transportów z pomocą humanitarną³⁶. 30 maja Rada Bezpieczeństwa ONZ na podstawie rezolucji nr 757 wprowadziła sankcje gospodarcze przeciwko „nowej” Jugosławii w odwet za prowadzenie przez Serbów polityki czystek etnicznych.

Dla osób na co dzień zajmujących się polityką związek pomiędzy walkami w Bośni-Hercegowinie i wcześniejszą akceptacją pod presją niemiecką słoweńskiej i chorwackiej niepodległości był bezsporny. Ośmieliło to Zagrzeb i rozdrażniło Belgrad, a w efekcie spowodowało eskalację konfliktu. A przecież 23 listopada 1991 r. weszło w życie zawieszenie broni wynegocjowane przez Vance’a, które miało przed sobą dobre perspektywy. Późną jesienią wojujące strony były już zmęczone i wyczerpane, a przez to bardziej skłonne do kompromisu i pokojowych rozwiązań, tym bardziej że zbliżała się zima³⁷.

Międzynarodowa krytyka samodzielnego postępowania Bonn, która rozwinęła się wraz z wybuchem walk w Bośni-Hercegowinie była ze wszech miar uzasadniona. Niezależnie od przytoczonych wyżej argumentów przedwczesne uznanie Chorwacji i Słowenii za państwa suwerenne w opinii prawników EWG złamało ustalenia przyjęte 16 grudnia 1991 r. Mówiły one wyraźnie, że uznanie nastąpi dopiero po zapoznaniu się z wynikami prac komisji Badintera, czyli po 15 stycznia 1992 r. I jeszcze jedno. Raport komisji wskazywał, że Wspólnota powinna przede wszystkim zaakceptować suwerenność Słowenii i Macedonii, a nie łamiącej prawa człowieka Chorwacji. Szczególną abominacją do działań niemieckich okazywali lord Carrington i Vance. Ten ostatni pomiędzy październikiem 1991 r. i marcem 1992 r. sześć razy przebywał w Jugosławii. Był dobrej myśli i miał w zanadrzu plan pokojowego rozwiązania konfliktu. Wspólnie z lordem Carringtonem sądzili, że zwłoka w uznaniu secesjonistów byłaby cennym argumentem nacisku tak wobec Chorwatów, jak i Serbów. Poza tym umożliwiała dopracowanie szczegółów planu pokojowego i być może zapobiegłaby wybuchowi wojny w Bośni-Hercegowinie³⁸.

Niemcy bronili się słabo. W swoim kroku widzieli środek mający „odstraszyć” Serbów. Minister Genscher w różnych wywiadach twier-

³⁶ M.-J. Calic, *op. cit.*, ss. 12 - 13.

³⁷ A. Mühlen, *Die deutsche Rolle bei Anerkennung der jugoslawischen Secessionsstaaten*. „Liberal” nr 2/1992, ss. 49 - 55.

³⁸ J. Newhose, *op. cit.*, ss. 1198 - 1199.

dził, że Niemcy wcale nie poszły samodzielną drogą. Miały one od początku poparcie Danii, Belgii i do pewnego stopnia również Włoch. Podczas grudniowej debaty w Brukseli trzykrotnie miał wspominać o niemieckim zamiarze uznania Chorwacji i Słowenii przed Świętami Bożego Narodzenia i nikt wówczas nie wniósł sprzeciwu. Szef dyplomacji niemieckiej przyznał, że w tej kwestii wywierane były na niego pewne naciski z Watykanu, zwłaszcza po przeprowadzonej przez niego długiej osobistej rozmowie z Janem Pawłem II w listopadzie 1991 r.³⁹ Niezależnie od tych tłumaczeń jest rzeczą bezsporną, że minister Genscher źle ocenił realia i popełnił błąd w ocenie sytuacji. „Po uznaniu niepodległości Chorwacji i Słowenii Genscher zapadł w długie milczenie. Potem ustąpił” — tak skomentował to jeden z brytyjskich dyplomatów stojących blisko niemieckiego MSZ⁴⁰.

9 kwietnia 1992 r. rząd RFN, zgodnie z postanowieniami Wspólnoty sprzed trzech dni, uznał Bośnię-Hercegowinę za niepodległe państwo. 15 kwietnia sekretarz stanu w Urzędzie Kanclerskim Bernd Schmidbauer przyjął ministra spraw zagranicznych tego państwa Harisa Silajdzicia. Dyplomata niemiecki potępił wszystkie próby podziału Bośni-Hercegowiny z zewnątrz siłą i wyraził poparcie dla pokojowego rozwiązania konfliktu na gruncie poszanowania prawa, suwerenności i integralności terytorialnej Bośni-Hercegowiny. 11 listopada 1992 r. nawiązano stosunki dyplomatyczne, ale ze względu na trwające walki nie doszło do wymiany ambasadorów i otwarcia placówek dyplomatycznych⁴¹.

Z Bośnią-Hercegowiną wypłynęła sprawa uznania niepodległości Macedonii. Dla rządu belgradzkiego była to „południowa Serbia”, a Bułgarzy traktowali ją również jako część narodowego patrymonium. Zachodnia część tej republiki natomiast etnicznie ciążyła ku Albanii. Najwięcej emocji sprawa ta budziła w Grecji. Nie chodziło przy tym o miejsce narodzin Arystotelesa i Aleksandra Wielkiego, ale o miłą sercu każdego Greka nazwę Macedonia. Nie brano pod uwagę, że od óstszego stulecia tereny te zamieszkiwali głównie Słowianie i Albańczycy i że społeczność ta nie czuła się emocjonalnie związana z Grekami.

Próby uzyskania międzynarodowej akceptacji dla niepodległości Macedonii przez dłuższy czas rozbijały się o mur nieustępliwości greckiej. Prezydent tego kraju Kiro Gligorow, umiarkowany i odpowiedzialny polityk, cieszył się zaufaniem państw zachodnich, ale też znikąd nie miał poparcia. Grecja blokowała jego państwo i żadna międzynarodowa instytucja finansowa nie zamierzała udzielać pożyczek. W Maastricht można było użyć nacisku na premiera Konstantina Mitsotakisa, gdyż Grecja należy do czołowych beneficjentów EWG. Ale tego nie uczyniono i nawet nie wymieniano nazwy Macedonia. Aby nie drażnić Greków, mówiło się o „rządzie w Skopje”. Rząd ateński w końcu zgodził się na uznanie niepodległości tej byłej republiki jugosłowiańskiej, ale pod warunkiem, że nastąpi zmiana nazwy kraju na „Republika Skopje”. Inne propozycje — „Nowa Macedonia”, „Macedońska Republika Skopje” były przez Ateny odrzucane. Było rzeczą niezwykłą jak na międzyludzkie obyczaje, aby

³⁹ Tamże, s. 1198.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Bulletin nr 83/1992, s. 807.

nakazywano ludności określać nazwę swojego państwa inaczej aniżeli pragnęli tego wszyscy obywatele⁴².

W kwestii macedońskiej dyplomacja niemiecka nie prowadziła jasno określonej polityki. Oficjalnie popierano niepodległościowe dążenia Macedończyków, ale też i niewiele robiono, aby rządowi w Skopje udzielić wydatniejszej pomocy. Kanclerz Kohl, podobnie jak prezydent George Bush wyraźnie faworyzowali premiera Mitsotakisa ze względu na jego proatlantyczne nastawienie. Problem macedoński należał do rzędu takich, który mógł spowodować upadek rządu, a w efekcie być może powrót do władzy niezbyt lubianych nad Renem i Potomakiem socjalistów.

8 kwietnia 1993 r. Macedonia została uznana za niepodległe państwo i przyjęta do ONZ pod prowizoryczną nazwą „Była Jugosłowiańska Republika Macedonia”. Niemalą tu rolę odegrał strach przed ewentualną kolejną agresją serbską lub albańską i powstaniem nowego źródła konfliktu. Wprawdzie jest to rzadki w historii ONZ przypadek, że członek tej organizacji nie występuje pod własną flagą, ale najważniejsze było, że państwo to otrzymało międzynarodowoprawną ochronę. Z uwagi na stanowisko Grecji, Wspólnota Zachodnioeuropejska powstrzymywała się z uznaniem tego państwa, ale wyłom w tym froncie — podobnie jak Niemcy w 1991 r. w stosunku do Chorwacji i Słowenii — uczyniła Dania, która 14 kwietnia 1993 r. uznała niepodległość Macedonii. W jej ślady poszły m.in. Turcja, Rosja, Bułgaria, Białoruś, Chorwacja i Słowenia⁴³. Jak wspomniano, 30 maja 1992 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ wprowadziła sankcje gospodarcze przeciwko „nowej” Jugosławii, do złudzenia przypominające te nałożone na Irak podczas wojny o Kuwejt. Miały one być kontrolowane i obserwowane przez siły Paktu Północnoatlantyckiego. Ku sporemu zaskoczeniu, 15 lipca 1992 podjęto w Bonn decyzję o wysłaniu na wody Adriatyku jednostek *Bundesmarine* — niszczyciela *Bayern* i trzech samolotów rozpoznawczych. Niszczyciel pozostający pod komendą NATO rozpoczął służbę patrolową 16 lipca na wodach międzynarodowych, w odległości 15 mil od wybrzeża jugosłowiańskiego. W nocy z 30 na 31 lipca zastąpiony został przez fregatę *Niedersachsen*⁴⁴.

Udział jednostek *Bundeswehry* poza przewidzianym w konstytucji RFN obszarem działania NATO (*out of area*) wywołał w Republice Federalnej nie kończące się spory i dyskusje⁴⁵. Frakcja poselska SPD nosiła się z zamiarem zaskarżenia tej decyzji do Trybunału Konstytucyjnego. 21 lipca 1992 r. podczas burzliwego posiedzenia *Bundestagu* następcą Genschera minister Klaus Kinkel z dużą zręcznością bronił po-

⁴² E. Rondholz, *Zankapfel, Makedonien*. „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 7/1993, ss. 871 - 881.

⁴³ J. Reuter, *Makedonien — der jüngste Staat auf der europäischen Landkarte*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 37/1993, s. 38. Wbrew presji Aten 15 XII 1993 r. Niemcy wspólnie z Wielką Brytanią, Francją, Włochami i Holandią również uznali niepodległość Macedonii.

⁴⁴ Bulletin nr 83/1992, s. 807

⁴⁵ Zob. m.in. artykuły publikowane w latach 1992 - 1993, zwłaszcza na łamach „Aus Politik und Zeitgeschichte”, „Blätter für deutsche und internationale Politik”, „Außenpolitik”, „Deutschland-Archiv”.

lityki rządu. Mówił o odpowiedzialności Niemiec za pokój w Europie i krytycznej postawie społeczności międzynarodowej wobec zachowania się RFN w czasie wojny w Zatoce Perskiej. Silnie podkreślił, że uznając nowe państwo jugosłowiańskie, rząd RFN pragnął przyspieszyć zakończenie konfliktu i uniknąć dalszego przelewu krwi. Według informacji Kinkla od początku wojny domowej na pomoc dla poszkodowanych Republika Federalna przeznaczyła 57,6 mln *DM*. W dodatkowej pomocy EWG obliczanej na 151 mln *ECU* udział Niemiec był największy i wyniósł 92 mln *ECU*. Ogólnie rząd RFN liczył się z wydatkiem rzędu 150 mln *DM* na pomoc humanitarną i organizację obozów dla uchodźców⁴⁶.

Sankcje gospodarcze i kontrola granic „nowej” Jugosławii nie przynosiły spodziewanych rezultatów. Doprowadziły jednak do tego, że na przełomie 1992/1993 r. gospodarka Serbii i Czarnogóry znalazła się na krawędzi przepaści. Produkcja przemysłowa w styczniu-lutym 1993 r. w porównaniu z ubiegłym rokiem spadła o 40%, a eksport w analogicznym okresie spadł o 77,4%. W 1992 r. inflację obliczano na 20 tys. %. W 1993 r. hiperinflacja nabrała tempa. W kwietniu 1993 r. w porównaniu domarca tego roku koszty utrzymania wzrosły o 96,8%⁴⁷.

Pomimo zapaści gospodarczej rząd w Belgradzie wydawał na zbrojenia i pomoc dla serbskiej milicji w Bośni rekordowe sumy. Ale kryzys — jak to często bywa w historii — wzmocnił rząd i nie było widać początków jego destabilizacji. Wybory do *Skupsztiny* z 20 grudnia 1992 r. wzmocniły ultranacjonalistyczne skrzydło. Istniała perspektywa, że jeszcze przed całkowitym załamaniem się gospodarki Serbowie osiągną swoje cele wojenne⁴⁸.

Od sierpnia 1992 r. rozpoczęły się zainicjowane przez ONZ i EWG rozmowy pokojowe w Londynie z udziałem wszystkich walczących stron. Następnie rokowania przeniesiono do Genewy i Nowego Jorku. Stopniowo i w trudnościach rozdził się plan pokoju dla Bośni-Hercegowiny negocjowany przez Vance'a i nowego pośrednika z ramienia Wspólnoty lorda Davida Owena. 30 stycznia 1993 r. w Genewie w obecności prezydentów Izetbegovicia, Karadžicia i przedstawiciela Chorwatów Mate Bobana podpisano polityczną część planu pokojowego. Zawierał on zarys prawno-ustrojowy nowego państwa z trzema konstytucyjnie uznanymi równoprawnymi narodami: muzułmańskim, serbskim i chorwackim. Druga część, również podpisana zawierała warunki porozumienia i poruszała sprawy kontroli międzynarodowej. Trzeci i najbardziej sporny punkt dotyczył podziału Bośni-Hercegowiny na 10 prowincji łącznie ze zdemilitaryzowanym obszarem Sarajewa. Ta część została podpisana przez Chorwatów, ale zgodnie odrzucona przez Serbów i Muzułmanów⁴⁹.

⁴⁶ Bulletin nr 83/1992, ss. 805 - 807; AdG, 1992, s. 37 084.

⁴⁷ J. Reuter, *Wirtschaftliche und soziale Probleme im neuen Jugoslawien*. „Südosteuropa” nr 5/1993, s. 257.

⁴⁸ J. Reuter, *Eine Ausweitung des Krieges ist wahrscheinlicher als der Frieden*. „Das Parlament” z 12 II 1993, s. 10; Por. T. Brey, *Chaos und kein Ende... Zur Lage im ehemaligen Jugoslawien*. „Osteuropa” nr 3/1993, ss. 139 - 144.

⁴⁹ *Der Vance-Owen Friedensplan für Bosnien-Herzegowina vom 30. Januar 1993*. „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 4/1993, ss. 502 - 511.

W najnowszej fazie konfliktu na Bałkanach Niemcy nie brały udziału. Całą inicjatywę oddały w ręce Francuzów, a zwłaszcza Amerykanów, którzy od początku 1993 r. silnie zaangażowali się w przywrócenie pokoju w byłej Jugosławii. Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że 10 lutego 1993 r. sekretarz stanu Warren Christopher wydał oświadczenie o włączeniu się USA w misję mediacyjną. Po rozmowie telefonicznej z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem, prezydent Bill Clinton wyznaczył na swojego osobistego pełnomocnika dotychczasowego ambasadora USA przy NATO Reginalda Bartholomewa. Tenże natychmiast po nominacji udał się do Moskwy, aby z Rosjanami uzgodnić wspólne stanowisko. 21 lutego 1993 r. minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyrjew poparł Amerykanów i opowiedział się za ścisłym przestrzeganiem sankcji gospodarczych ONZ. W końcu lutego Amerykanie, korzystając z lotniska wojskowego we Frankfurcie nad Menem, rozpoczęli zrzuty żywności i lekarstw dla głodujących wschodnich Bośniaków⁵⁰.

Jednocześnie uaktywnili się Francuzi. Od 11 marca w Pałacu Elizejskim toczyły się rozmowy Vance'a i Owena z prezydentem Miloševićem na temat wytyczenia granic autonomicznych prowincji w Bośni-Hercegowinie. Jednakże 3 kwietnia parlament bośniackich Serbów odrzucił plan Vance'a-Owena. W odpowiedzi 17 kwietnia Rada Bezpieczeństwa ONZ — przy wstrzymaniu się od głosu Rosji i Chin — zaostrzyła sankcje gospodarcze przeciwko „Republice Związkowej Jugosławii”, czyli dawnej Serbii-Czarnogórze. W wypadku nieprzyjęcia planu pokojowego sankcje miały obowiązywać od 26 kwietnia.

Serbski opór wyprowadził Amerykanów z równowagi. 23 kwietnia na konferencji prasowej prezydent Clinton oświadczył, że zamierza porozumieć się z europejskimi sojusznikami w sprawie „skoordynowanej akcji” przeciwko Bośni-Hercegowinie. Clinton mówił o „nowej ocenie” sytuacji i nie wykluczył interwencji zbrojnej na lądzie i w powietrzu, chociaż wojskowi amerykańscy odnieśli się sceptycznie do tych koncepcji⁵¹.

Na początku maja Christopher przybył do Europy i rozpoczął serię konsultacji z różnymi politykami. W Atenach — dzięki pośrednictwu rządu greckiego — doszło do spotkania zwaśnionych stron. Skoordynowana presja Zachodu doprowadziła do tego, że 2 maja 1993 r. Karadzić podpisał plan Vance'a-Owena, ale swoją ostateczną zgodę uzależnił od zgody parlamentu. Karadzić zachęcał do głosowania za planem i ostrzegał przed militarną interwencją. Jakkolwiek Serbowie mieli otrzymać 43% terytorium Bośni-Hercegowiny, plan został odrzucony większością głosów. Ostatnia nadzieja, jaką Karadzić pokładał w rozpisanim na 15 - 16 maja referendum, również przyniosła porażkę. Karadzić wycofał swój podpis złożony w Atenach, zażądał nowych propozycji i zaproponował na pośredników byłego sekretarza stanu Henry Kissingera i byłego prezydenta ZSRR — Gorbaczowa. 31 maja na mocy decyzji parlamentu

⁵⁰ „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 2/1993, s. 388, nr 3/1993, s. 516.

⁵¹ C. L. Powell, *Die Ziele müssen klar sein.* „Die Zeit” z 16 X 1992, s. 16.

w Belgradzie zmuszony został do ustąpienia prezydent „nowej” Jugosławii Dobrica Čosić, uchodzący za ugodowego polityka. W rokowaniach zarysował się poważny impas⁵².

Niewydolność europejskiej dyplomacji, brak sukcesów w zaprowadzeniu pokoju na Bałkanach i nade wszystko brak takich perspektyw spowodowały powrót do oskarżeń Niemców o spowodowanie eskalacji konfliktu w Bośni-Hercegowinie. W maju 1993 r. publicznie na ten temat wypowiedział się holenderski ambasador w RFN Arnold Peter, w miesiąc później w ostrych słowach niemiecką nieodpowiedzialność potępił Christopher. Jego wypowiedź poparł szef *Quai d'Orsay* Roland Dumas⁵³.

Znany pisarz Györgi Konrad zabierając głos w dyskusji na łamach „Die Tageszeitung” stwierdził, że winę za nieszczęścia w Bośni-Hercegowinie ponosi ten, kto bez względu na międzynarodowe ustalenia popiera nowe nacjonalizmy. Amerykański żurnalista David Binder, boński korespondent „New York Timesa” na spotkaniu w klubie prasowym pierwszego programu telewizji niemieckiej ARD zażądał umieszczenia Kohla i Genschera na liście międzynarodowych przestępców wojennych, bo ich decyzje przyczyniły się do rozpętania bośniackiej tragedii. Wiliam Horsley, korespondent BBC w Bonn w swoim świetnym esejju o polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec, uznanie niepodległości Chorwacji i Słowenii uznał za jeden z „siedmiu grzechów głównych” kanclerza i kierowanego przezeń urzędu od 1989 r. Stwierdził, że zmuszanie przez Bonn swoich partnerów do uznania rządów w Lublanie i Zagrzebiu jest „czystą kpinią i stoi w jaskrawej sprzeczności z niemieckimi dążeniami, by stać się najlepszymi Europejczykami”⁵⁴.

W ferworze ataków i oskarżeń coraz częściej sięgano do argumentacji historycznej. Pojawiły się artykuły przypominające ideę *Mittleeurop*, historię współpracy niemiecko-chorwackiej i ogólnie rywalizacji mocarstw na Bałkanach w XIX i XX w.⁵⁵ Niemcy również nie pozostawali dłużni i po raz kolejny przypominali, że chodziło o powstrzymanie serbskich agresorów. We wczesnym uznaniu niepodległości Chorwacji i Słowenii rząd RFN widział *Wundermittel* i uważał, że chodziło w istocie o potwierdzenie tylko stanu faktycznego. Jego zdaniem w konflikcie bałkańskim cały Zachód narobił tyle błędów, że przypisywanie wyłącznej

⁵² „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 7/1993, s. 772.

⁵³ *Trübungen zwischen Bonn und Washington. Kohl und Kinkel verwahren sich.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 VI 1993; Por. H. Wynaend t, *L'engagement. Chroniques Yugoslaves, juillet 1991 — août 1992.* Paris 1993.

⁵⁴ W. Horsley, *United Germany's Seven Cardinal Sins: A Critique of German Foreign Policy.* „Millennium. Journal of International Studies” nr 2/1992, ss. 225 - 241.

⁵⁵ W. Danspeckgruber, *Balkan Web: Unraveling a Region's Tangled History.* „The Washington Post” z 9 V 1993; V. Meier, *Vom Nachteil historischer Vorurteile. Die angelsächsische Vorliebe für die Serben.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 VI 1993; E. Rondholz, *Deutsche Erblasten im jugoslawischen Bürgerkrieg.* „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 37/1993, ss. 329 - 333.

winy Niemcom jest oczywistym nieporozumieniem i typowym poszukiwaniem kozła ofiarnego⁵⁶.

Niezależnie od nowej fali dyskusji, wiosną 1993 r. Niemcy ponownie stały się areną zaciętej polemiki związanej z udziałem oddziałów *Bundeswehry* w siłach pokojowych ONZ. Od dłuższego już czasu oficerowie niemieccy uskarżali się, że są ignorowani w różnego rodzaju sztabach NATO z uwagi na kunktatorską postawę polityków w Bonn. Generalny inspektor *Bundeswehry* Klaus Neumann przestrzegał, że Niemcy stają się coraz bardziej niewiarygodne i tracą zaufanie swoich partnerów⁵⁷. Od stycznia 1993 r. rząd próbował przeforsować ustawę parlamentarną, która umożliwiałaby zmianę konstytucji i zezwoliła na udział żołnierzy *Bundeswehry* w międzynarodowych siłach pokojowych. Natrafił jednak na silny opór opozycyjnej *SPD*, która nie godziła się na udział jednostek niemieckich w ramach *peace making*, lecz co najwyżej *peace keeping*, na podstawie konkretnego mandatu ONZ⁵⁸.

1 kwietnia 1993 r. Rada Bezpieczeństwa wydała rezolucję zakazującą lotów militarnych nad Bośnią-Hercegowiną. W związku z tym pojawiło się pytanie, czy oficerowie niemieccy nie powinni zostać wycofani z systemu kontroli powietrznej tego obszaru, sprawowanej przy pomocy samolotów typu *AWACS*. Następnego dnia, na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu, głosami ministrów *CDU/CSU*, zapadła decyzja o pozostawieniu oficerów niemieckich na swoich posterunkach, chociaż ministrowie *FDP* wyrazili sprzeciw. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią liberałowie skierowali skargę do Trybunału Konstytucyjnego, powołując się na brak podstaw prawnych i wskazując, że takie rozporządzenia wymagają zmiany ustawy zasadniczej. Do skargi przyłączyła się frakcja parlamentarna *SPD*⁵⁹.

Niespodziewanie szybko, bo już 8 kwietnia Trybunał wydał orzeczenie odrzucające skargę *FDP* i *SPD*, stwierdzając, że samoloty *AWACS* uczestniczą w misji pokojowej z ramienia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zgodnie z tymi postanowieniami pozostawiono niemieckich oficerów na pokładach samolotów obserwacyjnych, a 27 maja *Bundesmarine* podjęła akcję patrolową wzdłuż wybrzeży jugosłowiańskich. Prawna regulacja udziału jednostek *Bundeswehry* w misjach *out of area* nie jest jednak ustalona. Zmiana odpowiedniego zapisu konstytucyjnego wymaga zgody 2/3 liczby deputowanych do *Bundestagu*, a widoki na taką większość są nikłe⁶⁰.

⁵⁶ Ch. Bertram, *Viele Prinzipien, keine Politik*. „Die Zeit” z 25 VI 1993, s. 1; Por. J. Stabreit, *Yugoslav Breakup: Don't Blame Germany*. „The Washington Post” z 29 VI 1993; P. Sartorius, *War Bonn an allem Schuld? Von den Schwächen der Argumente gegen Genschers Balkan-Politik*. „Süddeutsche Zeitung” z 5 VI 1993; V. Meier, *Verantwortlich sind England und Frankreich*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 VI 1993; E. Mortimer, *What we should have done*. „Financial Times” z 6 I 1993.

⁵⁷ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 III 1993.

⁵⁸ O. Diehl, *UN-Einsätze der Bundeswehr. Aussenpolitische Handlungszwänge und innenpolitischer Konsensusbedarf*. „Europa-Archiv” nr 8/1993, s. 223.

⁵⁹ „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 6/1993, s. 644.

⁶⁰ O. Diehl, *op. cit.*, s. 219.

Wracając do wydarzeń w Bośni-Hercegowinie należy wspomnieć, że w drugiej połowie 1993 r. zarysowały się pewne możliwości kompromisu, przy czym niemałą rolę odegrała tutaj determinacja amerykańska. 16 czerwca 1993 r. spotkali się w Genewie na nowej rundzie rokowań przedstawiciele walczących stron. Prezydent Izetbegović odrzucił propozycję podziału byłej republiki na trzy części i w proteście przeciw wznowieniu ataków przez milicję serbską w Bośni — wyjechał z Genewy. Niezależnie od tego protestu prezydenci Tudjman i Milošević przedstawili własny plan „konfederacji republik”, zakładający powstanie na terenie Bośni-Hercegowiny trzech niezależnych republik, posiadających własne konstytucje. Całość spinać miała konstytucja federalna, parlament oraz rada ministrów przy zachowaniu zasady rotacji stanowisk⁶¹. 27 lipca wznowiono rokowania, a ciężar pogodzenia zwaśnionych stron wziął na siebie norweski dyplomata Thorvald Stoltenberg. Uznano, że nowy plan jest możliwy do wprowadzenia i kilka dni potem powstał projekt konstytucji dla „Unii Republik Bośni i Hercegowiny”. 21 września miał zostać podpisany plan pokoju dla Bośni i Hercegowiny, ale termin złożenia podpisów został przełożony na później z uwagi na zastrzeżenia Muzułmanów żądających zagwarantowania dostępu do Adriatyku. Jakkolwiek wokół Mostaru nadal nie milkną działa, istnieje pewna szansa na ostateczne pokojowe uregulowanie konfliktu. W razie niepowodzenia powstanie niebezpieczeństwo, że kolejnymi miejscami zapalnymi staną się Kosowo i Macedonia. Pomimo formalnego uznania rządu w Skopje nie można wykluczyć, że pojawią się zakusy na rozbiór tego państwa pomiędzy Serbię, Bułgarię, Grecję i Albanie. Koszmarny obraz wojny bałkańskiej, gdzie po stronie Serbii opowiedziałyby się Grecja, a po stronie Albańczyków Turcja spędza sen z powiek wielu polityków. Znany niemiecki historyk Michael Stürmer uważa, że zagrożona byłaby jedność i tożsamość zachodnioeuropejska i trudno nie zgodzić się z jego opinią⁶².

Przechodząc do generalnych konkluzji można powiedzieć, że zjednoczone Niemcy w żadnym stopniu nie były odpowiedzialne za wybuch jugosłowiańskiego konfliktu i jego krwawy przebieg. To czynniki wewnętrzne, od wielu lat nie rozwiązane problemy społeczne, etniczne i religijne wyzwolone z postkomunistycznej puszki Pandory eksplodowały nienawiścią i bratobójczymi walkami. Uznając przedwcześnie Słowenię i Chorwację, Niemcy uczyniły fałszywy krok, lecz na ich obronę można powiedzieć, że mało kto przewidywał rozszerzenie się konfliktu na Bośnię-Hercegowinę. Główny błąd tkwił w tym, że Niemcy występując z samodzielną inicjatywą sprzeniewierzyły się zasadom jedności zachodnioeuropejskiej, której to były najgorętszymi orędownikami. Amerykanie i partnerzy ze Wspólnoty poczuli się oszukani i zaszantażowani. Mieli uczucie, że uczestniczą w grze, w której Bonn rozdaje karty, artykułując po raz pierwszy po zjednoczeniu swe własne partykularne interesy narodowe. I pomimo że Niemcy najofiarniej udzielali pomocy humanitarnej — wydając do lutego 1993 r. na ten cel 658,2 mln DM

⁶¹ „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 7/1993, ss. 887 - 888.

⁶² M. Stürmer, *Debakel des Westens*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 28 VII 1993, s. 10.

i przyjmując na swojej ziemi 250 tys. uchodźców z byłej Jugosławii⁶³ — osad nieufności i goryczy pozostał.

(październik 1993)

BOGDAN KOSZEL

TRUDNOŚCI WZAJEMNEGO ZROZUMIENIA — RÓŻNICE W MENTALNOŚCI NIEMCÓW ZACHODNICH I WSCHODNICH

W końcowym okresie istnienia NRD, im bardziej pogłębiały się trudności gospodarcze i następowało pogorszenie warunków i jakości życia, tym bardziej atrakcyjny stawał się system społeczno-gospodarczy, a zwłaszcza poziom i warunki życia panujące w drugim państwie niemieckim. Konfrontacja własnej sytuacji z istniejącą w państwie zachodnoniemieckim wywoływała pragnienie osiągnięcia takiego jak w RFN poziomu i jakości życia. Dla obywateli socjalistycznego państwa niemieckiego Republika Federalna coraz wyraźniej stawała się punktem odniesienia. Zawsze istniejące w NRD poczucie niemieckiej wspólnoty narodowej wiązało się zatem z konkretnym wymiarem gospodarczym i społecznym, z oczekiwaniem, że zjednoczenie narodowe okaże się we wszystkim korzystne dla obywateli socjalistycznego państwa niemieckiego.

Otwarty protest wobec systemu funkcjonującego w NRD, możliwy w sytuacji przemian politycznych w Europie, uwidocznił się w 1989 r. między innymi w masowych ucieczkach z NRD *via* Budapeszt, Praga, Warszawa. Wiązały się one z oczekiwaniem zmiany własnego położenia oraz z przekonaniem o nikłych szansach na zmianę sytuacji w NRD. Fala legalnych wyjazdów do RFN w 1990 r. miała przede wszystkim podłoże ekonomiczne. Nie zahamowały jej bowiem ani przemiany demokratyczne, ani procesy jednoczenia. Powszechne w upadającej NRD hasło „jesteśmy narodem”, które odwoływało się do upodmiotowienia społeczeństwa, rychło przekształciło się w hasło „jesteśmy jednym narodem”, które odzwierciedlało pragnienie stania się obywatelami zjednoczonych Niemiec, ale i w znacznej mierze zgodę na zjednoczenie według wzorca zachodnoniemieckiego.

Na społeczno-gospodarcze trudności jednoczenia zwracała uwagę głównie lewica. Zachodnoniemiecka i wschodnoniemiecka SPD, obawiając się skutków społecznych i socjalnych zjednoczenia, wiosną 1990 r. doprowadziła — bez większych sprzeciwów rządzącej w Bonn koalicji, a przy poparciu partii dominujących w ówczesnym rządzie NRD — do tego, że przewidywana Unia Walutowa i Gospodarcza między dwoma państwami niemieckimi ostatecznie przybrała kształt Unii Walutowej, Gospodarczej i Socjalnej. Unia ta weszła w życie 1 lipca 1990 r., a jej zapisy wyraźnie chroniły obywateli NRD przed wieloma przewidywanymi skutkami jednoczenia. Wprawdzie tacy lewicowi intelektualści, jak

⁶³ *Auswärtiges Amt. Die humanitäre Hilfe der Bundesrepublik Deutschland für die Opfer des Konflikts im ehemaligen Jugoslawien. Aktueller Stand und Ausblick.* „Auswärtiges Amt. Mitteilung für die Presse” z 25 II 1993.